Nr. 54. Kraków, Poniedziałek 31 Stycznia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwuraz.	43 —	21 60	10 80	3 60
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę „przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rosmond 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Partya Gunarisa przeciw koalicyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 31 stycznia.

„Morgen" podaje z Sofii doniesienie „Bałkańskiej Poczty" z Aten:

Partya Gunarisa, która kieruje większością parlamentu, odbyła naradę **nad stanowiskiem Grecyi** i oświadczyła, że uzurpacyi wojsk angielsko-francuskich na ziemi greckiej **nie można już dłużej cierpieć.** Partya życzy sobie, żeby rząd **wdrożył decydujące kroki co do usunięcia wojsk koalicyi.** Jeżeliby interes Grecyi tego wymagał, rząd powinien się przygotować **na współdziałanie z państwami centralnemi.** Partya życzy sobie stanowczo, aby rząd powziął swoją decyzyę w duchu jej żądań.

Ruchy wojsk w Finlandyi.

Kopenhaga, 31 stycznia.

»Politiken« donosi:

Wedle wiadomości pochodzących od osób, które przybyły z Finlandyi, obecnie **można wyjechać z Finlandyi tylko za zezwoleniem generał-gubernatora.** Na linii kolei Petersburg—Helsingfors—Wyborg **przewożone są wojska rosyjskie. Wielka koncentracya wojsk** odbywa się w Sweaborgu, gdzie zaprowadzono **częściowy stan oblężenia.** Rosyanie przywieźli tu **nowoczesne ciężkie działa.** W porcie znajdują oparcie angielskie i rosyjskie łodzie podwodne.

Cenzura została w Finlandyi zaostrzona. Kilka dzienników ukarano znacznemi grzywnami, kilka zamknięto. Liczą się z emigracyą Finlandczyków do Ameryki.

Bułgarzy w Elbassanie.

Berlin, 31 stycznia.

Donoszą tu z Sofii:

Wojska bułgarskie, posuwające się wzdłuż rzeki Skumbi, **przeszły przez Kluksz i weszły do Elbassanu.**

»Kambana« donosi ogólnikowo, że **Bułgarzy operują pomiędzy Strugą i Elbassanem.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 31 stycznia.

Doniesienie agencyi tel. Milli. Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej:

Front w Dardanelach: Dnia 28 stycznia oddał nieprzyjacielski krążownik dwadzieścia strzałów na okolicę Sed-il-Bahr, poczem się oddalił. Z innych frontów niema nic ważnego do doniesienia.

Ponowne demonstracye w Lozannie.

Zurych, 31 stycznia.

Demonstracye w Lozannie ponowiły się ubiegłej nocy i zwrócone były przeciwko konsulatowi niemieckiemu. Policya i wojsko musiały w rozmaitych częściach miasta rozpraszać tłum. Zarząd miasta wydał odezwę, która w imię godności miasta mieszkańców wzywa ludność, ażeby zachowywała się spokojnie i przestrzegała obowiązków neutralności.

Jak donosi „N. Zürcher Zeitung", główny sprawca demonstracyi w Lozannie, nazwiskiem Jarcel Hunziker, uciekł do Francyi.

Rozruchy drożyźniane w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lizbona, 31 stycznia.

Skutkiem panującej w mieście drożyzny **przyszło ostatniej nocy do wykroczeń. Ludność zrzuciła się na sklepy towarów kolonialnych i na składy piekarskie.** Porządek został przywrócony. Wiele osób odniosło zranienia.

Aresztowania w Petersburgu.

Haga, 31 stycznia.

»Russkoje Słowo« donosi, że w Petersburgu uwięzieni zostali pomiędzy innymi prócz znanego pisarza rewolucyjnego Miakotina (o czem donieśliśmy przed paru dniami. Przyp. red.) działacz Wodowozow, tudzież byli posłowie do Dumy Bramson, Gliszi i Kopicki. Uwięziono ich pod zarzutem należenia do związku rewolucyjnego.

Radosławow o sprawach bałkańskich.

Berlin, 31 stycznia.

»Berliner Tageblatt« pod datą 27 bm. w spóźnionym telegramie swego korespondenta Lederera przynosi rozmowę, którą korespondent ów miał w Sofii z prezydentem gabinetu bułgarskiego Radosławowem. Rozmowa toczyła się na tle spraw bałkańskich, które dzisiaj posiadają szczególną aktualność, a rozpoczęła się od Czarnogóry.

»Oświadczam otwarcie — rzekł Radosławow — że od pierwszej chwili, gdy nawiązane zostały rokowania pomiędzy Czarnogórą i Austryą, nie ufaliśmy zbytnio dobrej wierze króla czarnogórskiego. Ale żadne pomysły króla Nikity i jego doradców nie zmienią już obecnego położenia. Faktem jest, że ks. Mirko i rozmaici ministrowie czarnogórscy pozostali w Czarnogórze i że pełnomocnicy króla podpisali austryacko-węgierskie warunki kapitulacyi. Przez swoją zbyt przebiegłą politykę król czarnogórski **naraził tylko na niebezpieczeństwo przyszłość swojej dynastyi,** która miała wszelkie widoki rządzenia zwiększoną Czarnogórą«.

Na pytanie, czy byłoby pożądanem połączenie pewnej części Serbii z Czarnogórą, odpowiedział Radosławow:

»Uprościłoby to sytuacyę na Bałkanie. Poza tem **Serbia już odegrała swoją rolę na Bałkanie.** Oto są rozporządzenia w sprawie administracyi tych terytoryów serbskich, które zostały zajęte przez Austro-Węgry — mówił Radosławow, pokazując duży zeszyt. — **Z tych terytoryów Austrya zatrzyma to, co jest jej potrzebne, ażeby na przyszłość zapobiedz politycznym i militarnym niebezpieczeństwom.** Co do Karageorgewiczów — to oni już raz dawali sobie radę w Genewie«.

Co do niebezpieczeństw, które grożą z powodu obecności Anglików i Francuzów w Salonikach, mówił Radosławow:

»Nie należy ich przeceniać. Przerzucenie się Grecyi na stronę koalicyi, które ostatecznie mimo rozsądnej polityki króla, **nie jest niemożliwem,** napełniłoby nas troską w takim razie, gdyby Anglicy i Francuzi mogli z Salonik podjąć silną i skuteczną ofenzywę przeciwko nam. Ale **ta możliwość nie będzie istnieć nawet wtedy, gdyby Anglicy i Francuzi rozporządzali armią grecką.** Pojmują to widocznie sami Anglicy i Francuzi, gdyż w przeciwnym razie nie byliby zburzyli mostów i dróg, tak potrzebnych dla ich ofenzywy **i nie ograniczyliby się do zarządzeń wyłącznie obronnych.**

Stanowisko Rumunii **musi wyjaśnić się w niedługim czasie.** Z powodu intryg koalicyi, które nie są zupełnie bezskuteczne, wyjaśnienie takie ma wielką wagę dla mocarstw centralnych i sprzymierzonych z niemi państw. Małe narody skutkiem wojny znalazły się w ciężkiem położeniu. Mojem zdaniem, Rumunia z poczucia solidarności państw neutralnych powinna protestować przeciwko postępowaniu Anglików i Francuzów w Grecyi. Jest rzeczą niebezpieczną dla małych narodów uznawać przywilej wielkich choćby tylko w sposób milczący".

W sprawie pokoju powiedział Radosławow:

„Myśl o pokoju napełnia duszę narodów więcej u naszych przeciwników, niż u nas. Znam pełne troski **zwątpienia we Francyi, znam apatyę, która coraz bardziej ogarnia Rosyę.** Jeszcze kilka klęsk i kilka rozwianych nadziei, a z owych nastrojów wyłoni się dla nas pokój".

Wieści z Czerniowiec.

Oba wychodzące w Czerniowcach dzienniki, »Czern. Allg. Ztg.« i »Czern. Tagblatt«, są obecnie odbiciem zupełnego spokoju, jaki panuje w stolicy Bukowiny mimo, że niemal przypiera ona do frontu bojowego. Zżyto się tam już zupełnie z sytuacyą i echa walk pobliskich uważane są w Czerniowcach za coś normalnego.

Ogłoszenia pism czerniowieckich świadczą **tak samo o spokojnym toku interesów.** Magistrat ogłasza wynajem pewnych lokalności w parterze budynku ratuszowego, kina zapowiadają — naturalnie — »sensacyjne, niebywałe« programy, ktoś ofiaruje »10.000 litrów oryginalnej griotki« itd., itd.

Natomiast przedstawiają Czerniowce obecnie atrakcyę dla obcych. Goszczą tam teraz przedstawiciele prasy zagranicznej. Dnia 25 bm. przybyli do Czerniowiec pod przewodem kapitana Bartunka czterej korespondenci wojenni i jeden artysta malarz z głównej kwatery prasowej. Są to panowie: Eugeniusz Lennhoff (»Voss. Ztg.«), Wilhelm Simon (»Pester Lloyd«), Emil Oplatka (»N. Zürcher Zeitung«), Fr. Göndör (»Arb. Ztg.«) i szwajcarski malarz artysta Bucherer. Zamieszkali oni w hotelu »Schwarzer Adler«.

„Smutny epizod."

Ze sfer handlowo-przemysłowych piszą nam:

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozesłała do kupców sprawozdanie ze swej akcyi w sprawie moratoryum, w którem zamieszcza tekst swej opinii przedłożonej ministerstwu sprawiedliwości. — Sprawozdanie to jest z wielu względów ciekawe.

Przedewszystkiem wynika z niego, że Izba w najważniejszej chyba sprawie o której w czasie swego istnienia miała wydać opinię — **nie zwołała nawet posiedzenia członków Izby** i nie zaciągnęła opinii żadnego stowarzyszenia kupieckiego lub rękodzielniczego, choć jest obowiązana wedle ustawy o Izbach handlowych w każdej sprawie w której władza żąda od niej wydania uchwały, zwołać plenum Izby. Czyniła to zaś dotąd Izba we wszystkich innych sprawach, n. p. w sprawie przyznania emerytury woźnym, lub uchwalając kredyt na uroczyste przyjęcie i t. p.

W sprawozdaniu swem żądała Izba — jak zresztą wiadomo — ogólnego zniesienia moratoryum 20% od 15 lutego dla wszystkich dłużników prócz urzędników publicznych i gmin — mimo, że rząd wystąpił z projektem znoszenia indywidualnego.

Jakiemi względami gospodarczemi i społecznemi kierowała się przytem Izba, jakim materyałem faktycznym, statystycznym i informacyjnym rozporządzała, celem uzasadnienia swego stanowiska, sprzecznego z całą opinią publiczną, z zapatrywaniami wszystkich stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych, a nawet z przedłożeniem rządowem — o tem w sprawozdaniu ani słowa. Jedynie w ust. III swego sprawozdania wywodzi Izba, »że akcya państwa na korzyść ciężko dotkniętych lub zupełnie zniszczonych członków stanu kupieckiego i przemysłowego, przedstawia się jako konieczny równoważnik zniesienia«, mimo to jednak żąda — quod erat demonstrandum — »spłaty długów galicyjskich tam, gdzie stosunki gospodarcze czynią rozpoczęcie zniesienia moratoryum — acz wśród najcięższych ofiar możliwe« (cytowane dosłownie«.

Reprezentantka handlu i przemysłu żąda więc od tych, których reprezentuje, wbrew ich woli, wbrew nawet projektowi rządu, reprezentującego w znacznej części także zachodnio-austryackich wierzycieli, najcięższych ofiar! — Ponieważ zaś prócz krakowskiej Izby handlowej nikt inny od nas ponoszenia także tych ofiar nie żądał, była opinia Izby na ankiecie moratoryjnej jedynie smutnym dla nas epizodem, nad którym powołane czynniki przeszły do porządku dziennego.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 31 stycznia.

O przekroczenia taryfy maksymalnej. Do redakcyi naszej bezustannie nadchodzą od czytelników listy ze skargami na przekroczenie przez kupców taryfy maksymalnej, na podawanie gorszych jakościowo towarów, ukrywanie niektórych artykułów itp. Skargi te są, niestety przeważnie słuszne, ale my na to, niestety, rady nie mamy. Zwracamy uwagę, że dla władzy najłatwiej jest wkroczyć na wyraźne doniesienie osobiście poszkodowanych. To też najlepiej jest w każdym wypadku lichwy żywnościowej zawiadomić policyę, albo wydział III (aprowizacyjny) magistratu, do czego władze te już niejednokrotnie wzywały obwieszczeniami, dla ukrócenia lichwy żywnościowej, albo też wprost wystąpić do prokuratoryi państwa.

Wiadomości osobiste. Naczelnik administracyi akcyzy miejskiej st. radca dr Zawadzki rozpoczyna jutro kilkutygodniowy urlop; w urzędowaniu zastępować go będzie radca dr Racławicki.

Aprowizacya miasta. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości że z dniem jutrzejszym otwiera kramy z artykułami spożywczymi w Rynku głównym, przy placu Słowiańskim i na Wolnicy.

Egzamin dojrzałości dla kandydatów stanu nauczycielskiego rozpocznie się w seminaryum naucz. męsk. w Krakowie dnia 14 lutego br. częścią piśmienną. Interesowani mają się zgłosić tego dnia w kancelaryi dyrektora (Karmelicka 41) przed g. 8 rano.

Koncert J. Manna ze współudziałem Wandy Hendrichówny, prof. Bolesława Walewskiego, oraz 13-letniego skrzypka Eibenschütza **odbędzie się w dniu 2 lutego 1916 roku** w sali „Sokoła". Bilety są już w znacznej części rozsprzedane. Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu koncertu od 3 po południu przy kasie „Sokoła".

Z teatru ludowego. Jutro premiera wspaniałego dramatu Szyllera „Maryi Stuart". Dyrekcya z całym pietyzmem przygotowała wystawienie poetyckiego dzieła wielkiego dramatopisarza. — Pod względem aktorskim przedstawienie powyższe będzie nader interesujące. Oprócz Maryi Olskiej grającej główną rolę, wystąpi w roli Elżbiety p. Leokadya Pancewicz. W roli trudnej Leicestera będzie debiutował poznańczyk p. Włodzimierz Jewasiński. Nadto biorą udział w przedstawieniu p. Robert Nałęcz, Władysław Helleński, Zygmunt Biesiadecki, Edmund Minowicz, Kazimierz Kijowski. Z pań biorą udział p. Janina Urbanowicz — Cecylia Horowiczowa i i. *Dr T. K.*

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W hotelu „City" z windy na I piętrze spadł dzisiaj rano 26-letni urzędnik prywatny ze Lwowa, Izydor Zimmermann, który złamał lewą nogę i potłukł się na całem ciele. Lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj wieczorem poparzył się spirytusem do gotowania 4-letni Alajzy Dudek, syn kolejarza, zamieszkały przy ul. Blich. Poparzenie było bardzo dotkliwe; interweniował lekarz pogotowia.

Uwolnienie robotnic z Chocenia. Wskutek starań prezydyum Koła polskiego udało się uzyskać od władz uwolnienie zatrzymywanych dotąd w barakach w Choceniu polskich robotnic sezonowych z Galicyi. W ciągu bieżącego miesiąca wyjechało z powrotem do domu około 7.000 robotnic, a blisko 3.000 pozostało jeszcze w Choceniu, istnieje jednak nadzieja, że one w najbliższym czasie również baraki opuszczą. Około 4.000 osób przeważnie rodzin włościańskich ze wschodniej Galicyi, rozmieszczono po wsiach czeskich, gdzie pobierają zasiłek rządowy, a mianowicie po 90 hal. od osoby. Obecnie liczba mieszkańców choceńskiej osady barakowej, która w czasie świąt Bożego Narodzenia wzrosła była wskutek napływu robotnic sezonowych do 17.506 osób, wynosi tylko 7.700.

Nowe ceny krup i mąki hreczanej. „Gazeta Lwowska" w Nrze 24 z dnia 30 b. m. ogłasza następujące nowe rozporządzenie namiestnictwa w sprawie drobnej sprzedaży wyrobów z hreczki:

Dla drobnej sprzedaży krup hreczanych i mąki hreczanej ustanawia się następujące ceny maksymalne za jeden kilogram: a) kasza hreczana gruba 64 hal., b) kasza hreczana łamana 62 hal., c) jednolita mąka hreczana 64 hal.

Dla miejscowości, położonych w obrębie dalszym niż 10 klm. od młyna, lub najbliższej ładowniczej stacyi kolejowej tego młyna, zezwala się podwyżkę ceny o 2 hal. na kilogramie. Wszelkie mieszanie, albo inna jaka zmiana jakości kaszy, lub mąki hreczanej, przeznaczonej do sprzedaży, jest zakazane.

Każdy handlarz kaszą i mąką hreczaną obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy kaszy i mąki hreczanej według poszczególnych gatunków, a nadto uwidocznić ceny według wagi. Polityczne władze I instancyi (w Krakowie magistrat), jak i władze policyjne mają prawo przeprowadzać każdej chwili rewizyę w lokalach sprzedaży.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Dnia 8 stycznia b. r. otworzono dla ograniczonego ruchu towarowego w wagonowych przesyłkach przystanek Choczznię, położony na linii Bielsko—Kalwarya pomiędzy przystankiem i ładownią Inwałd a stacyą Wadowice.

Z polskiego Archiwum Wojennego otrzymujemy następujące pismo: „Zarząd P. A. W., nie rozporządzając dostatecznie funduszami na zakupno książek, mających związek z wojną i ze sprawą polską, apeluje do ofiarności autorów, wydawców i nakładców, by raczyli zasilać jego zbiory swemi wydawnictwami, nadsyłając egzemplarze gratisowe. — Łaskawym ofiarodawcom za poparcie celów P. A. W. zarząd już z góry głęboką wyraża wdzięczność".

Adres Polskiego Archiwum Wojennego: Lwów, ulica Lelewela 5.

Zakazana broszura. „Gazeta Lwowska" ogłasza zakaz sprzedaży i rozszerzania broszury pt. „Das polnische Problem" (kwestya polska) von Belarius, ein Mahnwort an das deutsche Volk" wydanej w Zurychu w drukarni związkowej.

Kronika lwowska.

Reaktywowanie sądownictwa lwowskiego. Wobec tego, że Lwów zaliczony został do szerszego okręgu wojennego, ustanowiono z dniem 1 lutego 1916 roku cztery senaty przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, a jeden senat w obecnej siedzibie prezydyum sądu krajowego wyższego w Ołomuńcu. Do zakresu czynności czterech senatów I, II, III, i IV, mających siedzibę swą we Lwowie, będą należały tylko sprawy cywilne, atoli ze wszystkich trybunałów pierwszej instancyi w okręgu wyższego sądu krajowego. Wskutek tej zmiany, te trybunały I instancyi, które dotychczas apelacye i rekursy, oraz sprawy, należące do orzecznictwa *trybunału II instancyi przedkładały wyższo-sądowemu oddziałowi w Ołomuńcu, mają je od dnia 1 lutego b. r. przedkładać wyższo-sądowemu oddziałowi we Lwowie.* Temu oddziałowi będą także przedkładane wszystkie rewizye i rekursy rewizyjne od wyższo-sądowych rozstrzygnięć. Senat VI, utworzony w tymczasowej siedzibie prezydyum sądu krajowego wyższego w Ołomuńcu, będzie załatwiał tylko sprawy karne ze wszystkich trybunałów.

Pożar w instytucie anatomicznym. W sobotę w instytucie anatomicznym lwowskiego uniwersytetu przy ulicy Piekarskiej wybuchł pożar, który łatwo mógł przyprawić wszechnicę o niepowetowane szkody. Zbiory bowiem i przyrządy naukowe instytutu przedstawiają bardzo znaczną wartość, a złożyła się na nie praca niejednego pokolenia.

Około godziny 6 rano pożar wybuchł w sali wykładowej prof. Kuczery i objął już prawie połowę sali, paliła się podłoga i ławki. Pożar przeniósł się następnie do ubikacyj położonych po lewej stronie, gdzie mieści się oddział chemiczny prof. Bądzyńskiego. Wezwanej straży pożarnej udało się stłumić groźny ogień. Obecnie sale instytutu przedstawiają widok zniszczenia, szczególnie widać to w sali prof. Bądzyńskiego. Popalone i powywracane ławki, zbite retorty i zniszczone przyrządy naukowe stanowią szkodę dosyć znaczną. Na miejsce wypadku zbiegł się tłum, przybył również komendant miasta generał v. Letovsky i rektor dr Twardowski.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie wadliwe urządzenie kaloryferów.

Walka z ospą we Lwowie. W sobotę przybył do Lwowa z Białej protomedyk namiestnictwa, p. Lachowicz, celem zlustrowania stosunków sanitarnych we Lwowie. W ostatnich dniach został ukończony przegląd szczepienia dzieci we wszystkich miejskich szkołach ludowych. Medycy wojskowi, którzy nad tym przeglądem pracowali, zostali obecnie przydzieleni, częściowo do szczepienia ludności gmin podmiejskich, częściowo zaś w pomoc lekarzom miejskim. Za zgodą wojskowości szczepienie ochronne, którego termin końcowy był oznaczony dniem 1 lutego b. r., został przedłużony do 8 lutego.

Lekarze — ofiary tyfusu plamistego. Jak obliczają dzienniki lwowskie, w Galicyi zmarło dotąd, zaraziwszy się tyfusem plamistym przy niesieniu pomocy chorym, 12 lekarzy.

We Lwowie w sobotę w szpitalu epidemicznym przy ulicy Kleparowskiej zmarł na tyfus plamisty lekarz wojskowy dr Teofil Walcher, w wieku lat 28.

Związek artystów i literatów we Lwowie. Jak donosi »Gazeta Wieczorna«, ma powstać wkrótce we Lwowie Związek, łączący w kooperatywę wszystkich zamieszkałych w mieście pracowników sztuki, więc literatów, muzyków, malarzy i rzeźbiarzy. Związek ma na celu obronę interesów artystów i literatów lwowskich.

Nowe rozporządzenie o pogrzebach we Lwowie wydał komendant miasta gen. Letovsky. Według tego rozporządzenia lwowskie pogrzeby mają obecnie iść na cmentarz jak najkrótszą drogą, zaś zwłoki zmarłych z poza Lwowa mają być eskortowane z pominięciem domu przedpogrzebowego. Sam pogrzeb osób zmarłych poza granicami miasta może się odbywać tylko od bramy cmentarnej do grobu. Prócz tego zarządził gen. Letovsky, by wybudowano nowy dom przedpogrzebowy, ze względu na fatalne warunki sanitarne, w jakich pozostaje dotychczasowy dom przedpogrzebowy.

Z kraju.

Sąd powiatowy w Olesku podjął na nowo swe czynności.

Z Bochni piszą nam: Na dochód funduszu dla wdów i sierot po poległych żołnierzach polskiego pułku obrony krajowej w Bochni korpus oficerski tutejszy otworzył na nowo zamknięte w czasie wojny kino, obracając wszystkie jego dochody na powyższy cel tak humanitarny. Teatrem świetlnym zarządza wydział, złożony z popularnego tutaj i powszechnie szanowanego p. kapitana Franka i pp. nadporuczników Priemera i Kurza. Teatr ma repertuar bardzo piękny, ciągle urozmaicony, w ubiegłym tygodniu przedstawiono nam tu wspaniały film „Potop" Sienkiewicza, publiczność też bocheńska żywo interesuje się teatrem zapełniając szczelnie salę. Piękny, humanitarny cel, jaki sobie wybrał wydział sprawia, że teatr ten zasługuje ze wszech miar na poparcie i może liczyć na powodzenie.

Przemyśl, 28 stycznia. (Życie w mieście. Echa z oblężenia i inwazyi. Plaga plotkarska. Kino „Czerwonego Krzyża").

Życie Przemyśla od czasu oswobodzenia jest zupełnie inne aniżeli w innych miastach prowincyonalnych Galicyi. Przemyśl bowiem przechodził w tej wojnie rozmaite okresy, dwukrotne oblężenie twierdzy przez wojska rosyjskie, następnie kapitulacyę, inwazyę nieprzyjacielską. W czerwcu 1915 r. powróciły nasze władze i zapanowały stosunki normalne. Wychodźców powróciło niewiele. Ludność cywilna Przemyśla wynosi 36.000, przed wojną zaś wynosiła blisko 70.000. Życie w mieście jest normalne, jedynie w handlu i przemyśle panuje zastój z powodu braku mężczyzn. Przemyśl ma też na wzór wielkich miast usługę damską w kawiarniach. Naogół jest miasto prawie nieuszkodzone.

Wychodźcy, którzy powracają do Przemyśla, zastają mieszkania prawie doszczętnie okradzione. Dokładnem odzwierciedleniem stosunków, jakie panowały podczas oblężenia i podczas inwazyi są rozprawy, które odbywają się w tutejszym sądzie. Na ławie oskarżonych zasiadają rozmaite indywidua przedmiejskie. W miesiącu lutym odbędzie się przed tutejszym trybunałem rozprawa o kradzieże w sklepie p. Izaaka. Istną plagą w życiu publicznem naszego miasta, jest plotkarstwo, a w szczególności mania uśmiercania osobistości przemyskich, pozostających w niewoli rosyjskiej. Rodzina rzekomo zmarłego pogrążona w rozpaczy, otrzymuje nagle od „nieboszczyka" telegram i list, w których tenże donosi, że jest zdrów i powodzi mu się nieźle.

W ostatnim tygodniu otwarto w gmachu ukraińskiego „Domu narodnego" staraniem miejscowych władz wojskowych kino „Czerwonego Krzyża", które cieszy się poparciem szerokich sfer publiczności.

Śniatyn, 27 stycznia. (Założenie Ligi kobiet.) Obchód powstania styczniowego. W sąsiedztwie wroga).

W całym kraju, gdzie tylko pozwalają na to miejscowe stosunki, pozawiązywały się „Ligi kobiet" i pracą swą i ofiarnością przychodzą z pomocą walczącym. Tu, u nas nawet w Śniatynie, na dalekich wschodnich kresach Polski, zawiązało się takie Towarzystwo i praca narodowa się zaczęła. Delegat N. K. N. p. Osuchowski zwoławszy zgromadzenie w T. S. L. zagaił posiedzenie i zawiązał Towarzystwo „Ligi kobiet". Na ogólne życzenie powołaną została na przewodniczącą tego Towarzystwa starościna p. Marya Łodyńska, na sekretarkę wybrano p. Maryę Mayerową, a na zastępczynię p. Jankowską. Dzięki gorliwości p. Łodyńskiej i Mayerowej zjednano już dużo członkiń do Towarzystwa. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa p. Łodyńska wyjaśniła cele „Ligi kobiet", następnie p. Marya Mayerowa odczytała protokół z poprzedniego posiedzenia, a p. Jankowska zdała sprawę ze składek, zebranych na cele Legionów w kościołach polskim i ormiańskim. Za pieniądze te zakupiono różne rzeczy, które w 50 paczkach wysłano na gwiazdkę dla 2 brygady Legionów, w liczbie tych 50 paczek było 5 paczek ciepłej bielizny, 1 paczka książek, 1 kożuszek, reszta zaś słodycze, przybory do pisania, mydła, szczoteczki do zębów itp. Na zebranie to przybyło dużo kobiet ze stanu mieszczańskiego i kilka z nich weszło do wydziału. Z właścicielek dóbr przybyła tylko p. Jeruzelska, znana z ofiarnej pracy narodowej, z kuzynką swą, p. Maćkowną. Na zakończenie uczczono brygadyera Legionów Piłsudskiego przez powstanie.

W rocznicę powstania styczniowego odbyło się

w parafialnym kościele w sobotę 22 bm. nabożeństwo, podczas którego ks. wikary miał patryotyczne kazanie, zaś ks. proboszcz Kościński odprawił solenną mszę świętą. Kościół był przepełniony i na nabożeństwo przybyły wszystkie szkoły. Dnia 23 b. m. staraniem p. Łodyńskiej urządzono na cele wojenne Jasełka. Przedstawienie, dzięki doskonałej reżyseryi p Mayerowej i pomocy miejscowych zakonnic Felicyanek, udało się znakomicie. Na Jasełkach grały dzieci z ochronki i kilka dziewcząteк oraz paru chłopców z domów prywatnych. Sala była pięknie udekorowana, kostyumy małych artystów pomysłowe. A ponieważ dzieci grały doskonale, sala grzmiała od oklasków.

W połowie lutego „Liga kobiet" ma zamiar urządzić wieczór styczniowy na uczczenie pamięci niezapomnianych a drogich nam bohaterów z roku 63. Na produkcyę złożą się: chóry, śpiew solowy, fortepian i obrazy świetlne Grotgerowskie.

I wszystko to się dzieje w bliskości wroga, przy akompaniamencie jego strzałów armatnich, jak by na urągowisko dla niego. (J. T.)

Z Królestwa Polskiego.

Lublin. (Żydowskie gimnazyum i dziennik). „Hazefira" donosi, że lubelskie koła nacyonalistyczno-żydowskie otrzymały pozwolenie na otwarcie 3-klasowego gimnazyum męskiego z żargonem jako językiem wykładowym. Niebawem pojawi się w Lublinie pismo żydowskie w języku polskim pod nazwą „Wiadomości Lubelskie".

Pilica. (Odbudowa fabryki papieru. Taniość produktów. Porządek w mieście. Oświata i czytelnictwo).

Jedna z największych w Królestwie fabryk, papiernia A. B. Mocsa w Pilicy, od początku wojny jest nieczynna. Aby dać możność zarobkowania robotnikom, zarząd fabryki przystąpił do odbudowania zniszczonych wskutek działań wojennych gmachów papierni. Wszystkie hale wznoszone są na wzór podobnych fabryk za granicą z materyału ogniotrwałego. Nowowzniesione budynki fabryczne czynią na widzu wrażenie pięknych pałaców. Straty, poniesione przez fabrykę, są bardzo wielkie. Mimo to zarząd wszelkiemi możliwemi sposobami stara się o ulżenie doli swym pracownikom. Urzędnicy fabryczni otrzymują jeszcze pensye, robotnicy zapomogi.

Dobrobyt ludności nazwać można względnie pomyślnym. Artykuły spożywcze są wcale tanie; nabiału w dni targowe dostarczają włościanie poddostatkiem i sprzedają go po cenach możliwych. Nie odczuwa się również braku ziemiopłodów.

Dotychczas brudne i niechlujne to miasteczko przedstawia się coraz korzystniej. Wszędzie zaprowadzono ład i porządek. Jakkolwiek liczba żydów nie zmniejszyła się, historyczne miasteczko przybrało charakter nawskróś polski. Domy pomalowano na biało, rynek i chodniki wybrukowano.

Poziom kulturalno-oświatowy podnosi się tutaj z dniem każdym. Czytelnictwo rośnie. Dowodzi tego liczba gazet codziennych, przynoszonych przez kolportera z Zawiercia. Często urządzane są odczyty i przedstawienia amatorskie, które cieszą się zawsze powodzeniem. Również czytelnia fabryki papieru ma swoich wielu zwolenników, których liczba przekracza w dwójnasób liczbę przedwojennych czytelników.

Kronika wojenna.

Dla jeńców w Rosyi. Przed niedawnym czasem wdrożył rząd austro-węgierski akcyę mającą na celu zaopatrzenie naszych jeńców, znajdujących się w Rosyi w najniezbędniejsze przedmioty, potrzebne do codziennego użytku. Rząd wysłał już do Rosyi całe pociągi z darami dla naszych jeńców, ale nie jest w stanie podołać sam tej akcyi. Zwraca się przeto do całego społeczeństwa z apelem o jaknajliczniejsze nadsyłanie darów, które należy odsyłać do biura pomocy wojennej (Wiedeń, IX., Bergagsse 16). Nadsyłać można tylko przedmioty nowe, najbardziej pożądane są ciepłe koszule i spodnie, wełniane pończochy, watowane kamizelki i sweatery, ciepłe rękawiczki, ogrzewacze pulsu, piersi i kolan, okrycia na głowę, szale, chusteczki do nosa, ręczniki, szelki, ale bez gumy, mydło, szczoteczki do zębów grzebienie i środki na robactwo. Dołączanie do tych przesyłek środków spożywczych, napojów, listów do druków jest wzbronione. Przesyłki pieniężne należy wysyłać również pod powyższym adresem. Wszystkie wspomniane przesyłki, o ile noszą napis: „Dary dla jeńców w Rosyi" są wolne od wszelkiej opłaty pocztowej.

Autor artykułu o pokoju w „N. Zürch. Ztg." Szwajcarski dziennik „N. Zürch. Nachrichten" przyniósł informacyę, skąd pochodzi niedawny artykuł dziennika „N. Zürch. Ztg." o warunkach pokoju, który niemałą wywołał sensacyę w całym świecie. Otóż wbrew przypuszczeniom, że artykuł ten pochodzi z kół niemal półoficyalnych niemieckich, albo przeciwnie, z takichże kół angielskich — „N. Zür. Nachricht." stwierdza, że autorem artykułu jest dr Alfred Fried z Wiednia, znany pacyfista. Dr Fried znajdował się w swoim czasie w ścisłych stosunkach ze znanym autorem wielkiego dzieła „Wojna w przyszłości" Blochem, a dotąd utrzymuje stosunki z głośnym „pokojowym" senatorem francuskim d'Estournelles de Constant i wogóle z kołami pacyfistycznemi zagranicą, zwłaszcza w krajach neutralnych — nie ma jednak żadnej styczności z decydującemi politycznemi sferami w Wiedniu ani w Berlinie. Jeżeli doniesienie „N. Zür. Nachr." jest prawdziwe, a ma ono cechy prawdopodobieństwa, to warunki pokojowe artykułu tracą dużo na wadze, chociaż zyskują na charakterystyczności, jako układane przez pacyfistę.

San Giovanni di Medua i Alessio. San Giovanni di Medua, miasteczko portowe w Albanii, zajęte przed paru dniami przez wojska austryackie, leży nad zatoką Drynu. Medua, jako port handlowy, w czasie pokojowym znajdowała się na stacyach austryackiego Lloydu — ma dość wielkie znaczenie, gdyż stąd biegnie najbliższa droga do Skutari. W czasach wojennych Albańczycy otrzymywali tędy wszystką broń i amunicyę, oraz środki spożywcze. W niewielkiem oddaleniu od San Giovanni di Medua leży małe miasteczko Alessio, w którem zmarł bohater narodowy albański, słynny Skanderberg. Alessio liczy zaledwie 3000 mieszkańców. — W czasach greckich znajdowała się na miejscu dzisiejszego Alessio osada grecka Lissos.

Ze świata.

Wydalanie uchodźców z Wiednia. „Kuryer Lwowski" donosi: Pan M. P., właściciel księgarni z Sanoka, który jeszcze we wrześniu 1914 r. z powodu inwazyi moskiewskiej przyjechał do Wiednia, otrzymał na dzień 19 b. m. wezwanie do swego komisaryatu policyjnego, poczem mu w komisaryacie dano ustne zlecenie, żeby jako wychodźca wojenny w przeciągu dni 14 Wiedeń opuścił. — Pan M. P. wniósł przeciwko zarządzeniu rekurs do namiestnictwa dolno-austryackiego.

Rekwizycya zboża na Węgrzech. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: Węgierskie wojenne towarzystwo akcyjne zbożowe poczyniło już przygotowania do przeprowadzenia rekwizycyi zboża na Węgrzech. Wyznaczono przedewszystkiem komisarzy, którzy mają dokonać rekwizycyi zboża.

Ku czci ś. p. J. Milewskiego. „Dziennik Kijowski" donosi. W poniedziałek, 24 stycznia, odbyło się w Kijowie nadzwyczajne posiedzenie prezydyum Polskiego Lwowskiego Komitetu Ratunkowego, wraz z przewodniczącym sekcyi, ku uczczeniu pamięci prof. dra Józefa Milewskiego. Uroczyste posiedzenie żałobne zagaił prezes komitetu, prof. dr Stanisław Grabski, który przedstawił znaczenie i niepoślednie zasługi zmarłego dla nauki polskiej, jako profesora wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie dla młodzieży, jako działacza politycznego i społecznego dla kraju i narodu, wreszcie jako pracownika Komitetu. Ś. p. Milewski bowiem należał do grona, z którego przed rokiem wyszła inicyatywa założenia Polskiego Lwowskiego Komitetu Ratunkowego, a po jego zawiązaniu pełnił nieustannie obowiązki skarbnika Komitetu i przewodniczącego sekcyi skarbowej, zarówno podczas działalności we Lwowie, jak i podczas pobytu w Kijowie.

Prezydyum Komitetu postanowiło przesłać na ręce córki Zmarłego wyrazy naszczerszego współczucia, wziąć gremialny udział w pogrzebie, a stosując się do ostatniej woli Zmarłego, który nie życzył sobie składania wieńców, ani wygłaszania przemówień nad trumną — przyłączyć się do ogólnej składki na fundusz powrotu do kraju i przeznaczyć na ten cel kwotę 100 rubli.

O ostatnich chwilach zmarłego na obczyźnie uczonego polskiego czytamy w tymże „Dzienniku Kijowskim":

Ś. p. dr Józef Milewski zmarł w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 rano. Przed śmiercią prosił córkę, towarzyszącą mu na wygnaniu i otaczających, aby pogrzeb był skromny i aby ci, którzy pamiętać o nim zechcą, zamiast wieńców składali datki na polską ludność tułaczą.

W myśl powyższego wezwania, już w pierwszy dzień po śmierci ś. p. prof. Milewskiego kilka rodzin i instytucyj polskich złożyło — jak donosi „Dziennik Kijowski" — 954 ruble na ten fundusz według życzenia Zmarłego — zamiast wieńców na trumnę.

Fundusz wspomniany zainicyowany został przez Centralny Komitet Obywatelski w Petersburgu. Ma on dopomódz wywiezionym w głąb Rosyi Polakom do szczęśliwego powrotu do ojczyzny, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność.

W uzupełnieniu zanotowanych przez nas w nekrologu prac naukowych zmarłego, zapisać peszcze należy dwa wartościowe dzieła z ostatnich czasów pochodzące, a mianowicie „Zagadnienie polityki narodowej", Lwów 1914 i „Polityka ekonomiczna" 2 tomy, dzieło wydane wspólnie z ś. p. prof. Czerkawskim.

Pozbawienie mandatu poselskiego do Dumy. Ze Sztokholmu telegrafują: Według „Russkoje Słowo" w kołach posłów Dumy krąży wiadomość, że Polaka Parczewskiego uznano za pozbawionego mandatu poselskiego, ponieważ przyjął godność dziekana na wydziale prawniczym uniwersytetu warszawskiego. Przypuszczać można, że poseł Parczewski karę tę łatwo przeboleje.

Stosunki w Kijowie. Korespondent »Wieczern. Wremia«, który bawił w tych dniach w Kijowie, w korespondencyi swojej porównywuje życie Kijowa z życiem stolicy. Korespondent twierdzi, iż pomimo, że Kijów jest bliżej teatru wojny, niźli Petersburg, życie w Kijowie jest pełniejsze i spokojniejsze. W Kijowie stoją tłumy przed sklepami, życie podrożało, ale nie zbytnio, dostać tu można wszelkich produktów. Chociaż ludność Kijowa dosięgła miliona, życie nie zostało tu wyparte z łożyska normalnego.

Wznowienie „Zukunft" Hardena. Wiedeński „N. W. Journal" donosi z Berlina: Przed czterema tygodniami władze berlińskie zawiesiły czasopismo „Zukunft", którego wydawcą jest Harden. Obecnie zakaz ten zniesiono i pismo, po czterotygodniowej przerwie, pojawiło się znowu.

Sezon w Monte Carlo. Sezon zimowy nad Cote d'Azur jest w całej pełni. Terasy kasyna w Monte Carlo, są przepełnione wykwintną publicznością. Wśród starych bywalców kasyna, którzy zjawili się w komplecie, brak tylko Niemców. W mieście odbywają się ciągle artystyczne produkcye, z których dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Wszystkie hotele urządzają codziennie popołudniową herbatkę. I tak jednego dnia jest tu „herbata serbska", drugiego dnia „herbata włoska", a niedługo pewnie pojawi się i „herbata rosyjska".

Odkrycie nowych katakomb w Rzymie. Przed kilkunastu dniami odkryto w Rzymie w północno-wschodniej stronie Via Appia, w pobliżu słynnych katakumb Kaliksta, nowe katakomby. Wdrożono natychmiast prace, celem odkopania tych katakomb. W pierwszej sali znaleziono na płycie marmurowej napis HO VI (szósty rok konsulatu cesarza Honoriusza). Katakomby te pochodzą zatem z początku V wieku. Wszystkie dotąd znalezione w tych katakombach grobowce wykazują ślady gwałtownego otwierania przy pomocy ostrych narzędzi, z czego wnioskują, że groby te padły ofiarą rabunku w czasie najazdu Gotów na Rzym w latach 537 i 538

Zamknięcie więzienia z powodu braku więźniów. Dzienniki angielskie donoszą, że wielkie więzienie w Bracon w Anglii, zostało zamknięte z powodu braku więźniów.

Mianowania w Wydziale krajowym. „Gazeta Lwowska" w Nr 24 z dn. 30 b. m. ogłasza następujące mianowania, dokonane na ostatniej sesyi Wydziału krajowego w dniu 29 b. m.:

„W wydziale konceptowym: sekretarza dra Janusza Przygodzkiego, radcą w VI klasie rangi; adjunktów koncept. dra Stan. Gruińskiego i Wład. Smolkę wicesekretarzami w VIII klasie rangi. koncepistów: Karola Rossa i dra Edwarda Dubanowicza adjunktami kon. w IX klasie rangi.

W wydziale statystycznym: dra Marcina Nadobnika wicesekretarzem w VIII klasie rangi.

W oddziale techniczno-drogowym: inżynierów II klasy Ludwika Międzybrodzkiego i Witolda Wysockiego inżynierami I klasy w VIII klasie rangi; inż. adjunkta Józefa Pielasza inżynierem II klasy w IX klasie rangi.

W oddziale rachunkowym: oficyałów rach. Józefa Lewickiego i Marcelego Fischera adjunktami w IX klasie rangi, asystentów rach. Franciszka Ossebzkiego i Franc. Czarnika oficyałami w X klasie rangi, praktykantów rachunkowych Stan. Głogowskiego, Stan. Luboszkę i Stan. Kopaczyńskiego asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi, aplikantów rach Kaz. Lewandowskiego, Alojzego Króla i Józefa Rykałę praktykantami rach. w XII kl. rangi i Adama Zawirskiego aplikantem rachunkowym.

W krajowym zarządzie sprzedaży soli: adj. rach. Wład. Kamieńskiego starszym zarządcą w VIII klasie rangi, oficyała Kamila Puszczyńskiego adjunktem rach. w IX kl. rangi, zarządcę II klasy i asystenta rach. Szymona Białasa oficyałem w X klasie rangi, praktykantów rach. Stanisława Jerasza zarządcą III kl. w XI kl. rangi, Tadeusza Łozińskiego asyst. rach. w XI kl. rangi, aplikantów rach. Wincentego Kellera i Maryana Marcinkiewicza praktykantami w XII klasie rangi.

Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek, ulica Karmelicka L. 32, I piętro, otwarta od dnia 3 lutego b. r., zaopatrzona jest w pisma treści pedagogicznej, naukowej i społecznej, jak również w pisma codzienne. — Otwarta dla członków codziennie, bezpłatnie, dla niećzłonków w każdą niedzielę, od godziny 11—1 przed południem, za opłatą 10 h. 46—1.

Szwalnia przy ulicy rabina Meiselsa L. 22 sporządza na zamówienie z własnego i obcego materyału bieliznę i prosi o pracę. Zakład ten, powstały w interesie powracającej ubogiej ludności, pozostaje pod kierownictwem pp. Celiny Sarowej i Franciszki Blochowej, utrzymuje on bezpłatny kurs szycia dla ubogich dziewcząt i stara się o pracę dla pozbawionych tejże. Ze względu na cel humanitarny, poleca się szwalnię względom naszych gospodyń, które mogą być pewne ścisłego wykonania zamówień.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.
Poniedziałek, 31 stycznia: „Betleem polskie".

Repertoar teatru ludowego miejskiego.
Poniedziałek: »Baron Cygański«.

Z pod Giewontu.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Zakopane, 27 stycznia.

(Wynik zawodów narciarskich. Frekwencya życia w Zakopanem. Z teatrów. Kolonia artystów i teatr Pronaszków. Rocznica styczniowa).

Skończyły się zawody narciarskie. Odbywały się wśród licznie zebranych widzów na Kalatówkach w dnie niebardzo pogodne, mgliste, na śniegu trochę lepkim. Tryumfy zbierał p. Bujak z Zakopanego, który sięgnął śmiało i otrzymał mistrzowstwo Galicyi i kilka nagród w innych biegach. Jedynie w wyścigu głównym, do Kuźnic ze spowitego mgłą Kasprowego, przybył spóźniony o minutę i pokonał go szybkością swoją 17 minut i 29 sekund, kadet p. Schulz. W biegu stylowym, jako drugi, nagrodę otrzymał p. Rafał Malczewski, syn artysty malarza z Krakowa, w biegu z przeszkodami p. Kaliciński.

Niedopisała więc narciarzom pogoda, lecz śnieg trzyma silnie mimo słońca, które lśni teraz na modrem niebie i jeśli w południe staje się grzązkim, to znów pod wieczór ścina go mróz. Góry stoją w białości swojej wyciosane, jak marmur z Karrary i zachód codziennie zdobi je w złote i krwawe odcienia. Sanna dobra i czas stworzony na wycieczki.

Osób wiele, więcej niż innych lat o tym czasie. Przyczynia się do tego kolonia wojskowa, która leczy się w zakładzie dra Chramca, u Przanowskiego i u Dzikiewicza popołudniu grywa muzyka, u jednego p. Łapacki, u drugiego dwie amatorki, które dopomagają sobie w ciężkich czasach, a właścicielowi hotelu „Morskie Oko" ściągają licznych gości na werandę. Napełniła się jego restauracya i sala teatralna w wieczór sylwestrowy, a na „Prawdziwej miłości", z którą przyjechali p. Solska i Stanisławski, brakło miejsca. Artyści grali sztukę z finezyą, swobodą i — nie nużyli nigdy. Zbyt znani są w Krakowie, żeby ich chwalić, zbyt wiele włożyli talentu, by o przedstawieniu ich łatwo zapomnieć.

Teatr zjednoczony pod przewodnictwem Dantego Baranowskiego doznał poważnego ubytku. Wyjechali stąd Czarnowski i Bilińska, których z powodu wojny stracił już dawniej teatr poznański, a scena zakopiańska pamięta Czarnowskiego w szeregu sztuk, jak „Pan Geldhab", „Ciotunia", „Grube Ryby" i inne, które reżyserował składnie i z wprawą, a w wykonywaniu ról unikał łatwych efektów. Wspominamy go też jako doskonałego deklamatora, który właściwą sobie siłą wyrazu uzyskiwał głównie w utworach patryotycznych i innych porywających uczuciowo publiczność. P. Bilińska w ostatnich dniach pobytu zebrała żywe oklaski w „Napoleonie i Józefinie". Skład trupy tutejszej zapewne uzupełni się w miarę możności, a pozyskał już świeży talent p. Schmida. Dodatnio na widzów i korzystnie na kulturę artystyczną wpływają krótkie wstępy do sztuk stylowych, gdy w świat granego utworu wprowadza słuchacza słowo prelegentów.

Grono malarzy, które stanowią tutaj Brzozowski, Ćwikliński, Kamocki, Leonhardt, dwaj Pronaszkowie, Sichulski, Terlecki, Trojanowski i inni, trzyma się przeważnie w ścisłym związku, a kilku z nich urządza 2 lutego ponownie wieczór kabaretowy w sali hotelu „Morskie Oko", na który przybędą Bończa i p. Adolfina Zimajer. Słychać też o urządzającej się „Szopce Zakopiańskiej". W maleńskim, tekturowym teatrzyku Pronaszków, z którego jego właściciele chcą wynieść na świat wielki teatr po wojnie, odbyła się wśród osób zaufanych premiera stylowych, pięknych dekoracyj i kostyumów do „Kleopatry" Mieczysława Smolarskiego.

Rocznicę powstania styczniowego obchodził teatr zjednoczony sztuką „Pod carskim knutem" Staszczyka, a do części wokalnej zaprosił z Krakowa p. Orzelskiego, który głosem silnym i wypoczętym śpiewał pieśni przy fortepianie. Rocznicę [illegible] „Liga Kobiet".

(X).

Szkolnictwo warszawskie.

(Walka z analfabetyzmem. — Z uniwersytetu. — Język rosyjski w szkołach średnich. — Gazeta rozporządzeń szkolnych. — Projekt reformy szkolnictwa.)

Prezydent st. m. Warszawy, Zdzisław ks. Lubomirski, wydał dn. 8 b. m. rozporządzenie następujące:

»Zgodnie z uchwałą m. st. Warszawy z dnia 18 grudnia 1915 r., polecam wszystkim sekcyom zarządu miasta, aby zalecały i wpływały na robotników, pracujących w działach, podległych sekcyom, do uczęszczania na kursa dla analfabetów, urządzone przez wydział oświecenia, uprzedzając, iż w przyszłości zajęcie otrzymają jedynie ci, którzy umieją czytać i pisać«.

W uniwersytecie koniec półrocza zimowego oznaczono na dnia 4 marca. — Półrocze letnie rozpocznie się 13 marca — koniec roku szkolnego 31 lipca, a początek zimowego półrocza 1916/17 naznaczono na 1 października. Ferye wielkanocne trwać będą od 15 do 30 kwietnia.

W sprawie języka rosyjskiego w szkołach średnich ogłosiła »Gazeta Rozporządzeń« (»Schulverordnungsblatt für Polen«) następujące postanowienia szefa administracyi von Kriesa: W klasach przygotowawczych średnich zakładów naukowych i w odpowiednich szkołach przygotowawczych zostaje język rosyjski jako przedmiot natychmiast wykluczony. — W klasach I—III wszystkich szkół średnich zostanie usunięty z planu nauk język rosyjski jako przedmiot nauki najpóźniej po wakacyach wielkanocnych bieżącego roku szkolnego; na to miejsce nie wprowadza się żadnego innego przedmiotu nauki«.

W tejże samej »Gazecie rozporządzeń« określono program nauki w szkołach ludowych w następujących punktach: 1) Nauka religii: a) nauki religii ewangelickiej, b) nauka religii katolickiej, c) nauka religii żydowskiej; 2) nauka języków: 3) rachunki; 4) geometrya; 5) historya; 6) geografia; 7) przyroda, 8) śpiew; 9) rysunki; 10) gimnastyka i 11) roboty ręczne. — Co dotyczy nauki religii katolickiej, »Gazeta« zaznacza, że jej cele i zadania będą opracowane i ustanowione wspólnie z władzą arcybiskupią. Do czasu ogłoszenia tychże pozostają w mocy obecnie obowiązujące rozporządzenia dla nauki i religii.

Wydział oświecenia na dwóch ostatnich posiedzeniach rozważał sprawę reformy szkolnictwa i przyjął następujące zasadnicze punkty:

1) Za podstawę całego systemu szkoły polskiej, zgodnie z projektem, opracowanym przez komisyę pedagogiczną przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, uznać Szkołę powszechną, jako szkołę początkową, ogólnokształcącą siedmioletnią (od lat siedmiu do czternastu dziecka, mającą obowiązywać w przyszłości każde dziecko).

2) Dzieci, kończące szkołę powszechną, będą miały dwie drogi dalszego kształcenia: a) albo w szkole średniej ogólnokształcącej czteroletniej, która będzie przygotowywała młodzież do uniwersytetu, politechniki, b) albo w szeregu szkół średnich zawodowych, trzech lub czteroletnich.

4) Uznać za niewłaściwe obecnie istniejące typy szkół ogólnokształcących: a) w realnych siedmioklasowych, b) handlowych, siedmio, ośmioklasowych i c) żeńskich siedmioklasowych, jako z jednej strony przeciążonych materyałem naukowym zbytecznym, a z drugiej nie dających całości wykształcenia średniego.

5) Zreformować gimnazyum ośmioklasowe na szkołę ogólnokształcącą dla obu płci, z zastrzeżeniem uwzględnienia wymagań płci w rozkładzie materyałów i metodach pracy.

6) Podzielić gimnazyum ośmioklasowe na dwa okresy czteroletnie, tak, by cztery klasy niższe były ogólnie odpowiadające wyższym klasom szkoły powszechnej, cztery zaś wyższe wprowadzały pewną specyalizacyę w kierunku historyczno-filozoficznym i matematyczno-przyrodniczym.

7) Przy określaniu zakresu wymaganego minimum wiedzy od szkoły średniej, uwzględnić potrzeby i wymagania szkół wyższych.

8) Wobec nienormalnego stosunku pomiędzy czasem przeznaczonym w szkole dzisiejszej na przedmioty humanistyczne (66 proc.) z jednej, a matematyczno-przyrodnicze (27 proc.), oraz ćwiczenia praktyczne, (7 proc) naukę zręczności, rysunki, gry, śpiew i t. p. z drugiej strony, dążyć w gimnazyum zreformowanem do utrzymania większej równowagi pomiędzy tymi przedmiotami.

Wydział Oświecenia, przyjmując powyższe założenie, polecił odpowiednim sekcyom przystąpić do opracowania programów szkoły powszechnej ośmioklasowej szkoły średniej ogólnokształcącej i szkół średnich zawodowych.

Łącznie z powyższym projektem »Gazeta rozporządzeń szkolnictwa w Polsce« (Schulverordnungsblatt für Polen) ogłasza:

»Celem planowanej opieki nad szkołami średniemi obszaru administracyi odbędzie się dnia 1 lutego 1916 roku statystyczne zestawienie wszystkich obecnie otwartych zakładów szkolnych z programem wyższym od programu szkół ludowych. Kierownicy (kierowniczki) wszystkich szkół tego rodzaju, gimnazyów, szkół realnych, handlowych, przemysłowych i zawodowych, wyższych szkół dla chłopców i dziewcząt, jako też innych szkół średnich dla młodzieży męskiej i żeńskiej, oraz zakładów, kształcących na nauczycieli i nauczycielki i innych zakładów naukowych tego stopnia, niniejszem są obowiązani do złożenia najpóźniej do dnia 8 lutego 1916 r. naczelnikowi powiatu dokładnych dat statystycznych o stanie swych zakładów, oraz o ile możności sprawozdań z lat ubiegłych«.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Zygmunt Wdowiszewski.

Anna Pustowojtówna.

(Dokończenie.)

Na szczęście naszej bohaterki stosunki w Warszawie się zmieniły. Miejsce Suchozaneta zajął hrabia Lambert, ulegający łatwo »delegacyi polskiej« i księżom. Przez nich wiele dało się uzyskać u hrabiego. Pani Kossakowska, kobieta pełna sprytu, do nich się udała, by przedstawili namiestnikowi całą niedorzeczność rozporządzenia, aby »katoliczka osądzoną została w prawosławnym monasterze i to jeszcze w Moskwie, tem sercu Rosyi«. Wszystkiego tego dokonał biskup łucko-żytomierski ks. Borowski, wystawiając fałszywe dokumenty, za co i za inne jeszcze czyny bezprawne został zesłany do gubernii permskiej, skąd dopiero w 1882 roku powrócił na biskupstwo płockie.

Hrabia Lambert zajęty był mnóstwem ważnych spraw, trudnych do rozwiązania, wciąż szukając jakiejś pewniejszej podstawy wśród ówczesnych stosunków, nie miał więc ani chęci, ani czasu dla dokładnego zbadania, co właściwie przewiniła ta lubelska, czy żytomierska panna i jakiego jest wyznania. Cała sprawa wydawała mu się małoznaczącą, tu trzeba było Polaków kokietować, codziennie po kilku o wiele ważniejszych przestępców politycznych ułaskawiać. Ten człowiek, na poły Francuz i arystokrata, nie mógł się tak naprędce wyzbyć swych uczuć humanitarnych, zupełnego spokoju i obojętności przy wydawaniu mniej, lub więcej surowych wyroków, Francya jego rodzinna ciężyła na nim we wszystkiem dziedzicznością tamtejszych stosunków. Zawiadomił więc generała Chruszczewa, że nie ma nic przeciwko temu, by panna Pustowojtow pozostała u rodziców w Żytomierzu. Opuściła też natychmiast Kowel, udając się do Żytomierza.

Zachowanie się jej w Żytomierzu niczem się nie różniło od lubelskiego, tak samo brała udział we wszystkich demonstracyach, śpiewała „Boże coś Polskę" i otwarcie wyrażała swe niezadowolenie z istniejących stosunków. Kijowski generał-gubernator doniósł o wszystkiem do Petersburga z zapytaniem, jak ma postąpić z tą rozzuchwaloną dziewczyną. Nadszedł tedy rozkaz wysłania jej do Moskwy i osadzenia w jednym z tamtejszych żeńskich monasterów, podług wyboru moskiewskiego metropolity, Filareta. Metropolita jednak z niewiadomego powodu odmówił. — Wówczas, uwdzględniając jego odmowę, zmieniono wyrok i wybrano zapadły troicko-biełbażski monaster w gub. kostromskiej na miejsce pokuty dla panny Pustowojtow. Matka mimo to nie ustawała w staraniach o zwolnienie córki z takiej niewoli. Wniosła prośbę na ręce cesarzowej, w której między innemi podała, że córka jej jest »suchotnicą«, upadającą z dniem każdym na siłach. Prośba została w wyższych sferach poparta wpływami katolickiego kleru w Petersburgu, dość, że nadeszło wkrótce polecenie, by »wstrzymać do wiosny wyprawienie Anny Teofilówny Pustowojtow do klasztoru, a przez ten czas mieć baczne oko na jej zachowanie«.

O nic więcej tak nie prosiła. Surowy z początku nadzór, jak zwykle bywa w Rosyi, po paru tygodniach zwolniał. Naraz Pustowojtówna z Żytomierza zniknęła. Mówiono na ten temat rozmaite historye, n. p. że uciekła z jakimś młodym Polakiem do Bukaresztu, z wiarygodnych jednak dokumentów historycznych wiadomo, że w r. 1863 była w Odessie, a w styczniu 1863 r. zjawiła się w księstwach naddunajskich i rozdzielała tam jakieś fundusze...

Po wybuchu powstania zaraz znalazła się w Królestwie i z oddziałem Langiewicza połączyła się pod Szydłowcem. Odtąd wytrzymując mężnie wszystkie niewygody powstańczej egzystencyi, znosząc czasem głód, trudy marszów po złych i zepsutych drogach, wśród słoty i zimna, cieszyła się znakomitem zdrowiem. Straciwszy raz konia, przebyła piechotą 18 mil ze swym oddziałem. Co się tyczy stosunku jej do Langiewicza, brak jest wszelkich dowodów, uwłaczających jej, jako kobiecie, nie było nawet czasu do zaprzątania się czemś innem, prócz wojną. Langiewicz z początku i później, jako dyktator, tak był zajęty sprawami dowództwa, tak był moralnie i fizycznie zmęczony ciążącą na nim odpowiedzialnością, że myśl o jakichkolwiek romansach byłaby dziwną i niemożliwą. W obozie nazywano Pustowojtównę »Panem Karolem«.

Langiewicz zmuszony był w marcu w sprawach tajnych uciekać do Galicyi, zabrał z sobą i adjutanta Pustowojtównę. Po aresztowaniu ich w Tarnowie, odstawiono do Krakowa, dyktatora przeniesiono później do Tysznowic, na Morawach. Podążyła i ona tam za nim, uzyskała pozwolenie widzenia się z nim, ułożono nawet plan ucieczki z dnia 26 na 27 kwietnia — lecz zamiar wykryto.

Po jakimś czasie przeniosła się na stałe do Paryża, gdzie trudniła się z początku wyrobem sztucznych kwiatów, następnie dawaniem lekcyi muzyki. W 1870 roku pełniła służbę, jako siostra miłosierdzia w jednym ze szpitali polowych paryskich. W tym mniej więcej czasie wyszła za mąż za doktora Löwenhardta, emigranta z roku 1863 i miała z nim czworo dzieci. Umarła dnia 2 maja 1881 roku w Paryżu, na suchoty, pochowana 5 maja na cmentarzu w Montmorency.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.